

ANDRZEJ NIEWCZAS ur. Radom

Tytuł fragmentu relacji	Pewexy i sklepy komercyjne
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, codzienność, Pewex, bony dolarowe

Pewexy i sklepy komercyjne

Papierosy, kosmetyki to były tylko w Peweksach. Peweks to wiadomo – towary za waluty wymienne, tak to się nazywało. Taką walutą na przykład był dolar amerykański, ale był nielegalną walutą używaną przez obywatela polskiego, chyba, że miałby na to jakieś dyplomatyczne pieczętki. Zamiast dolarami operowało się bonami - takim kwitkiem, karteczką, który nazywał się pieniądzem. I ten jeden bon był odnośnikiem dolara. Już nie wchodziłem w cały proces tych wymian w Peweksie, bo przecież te bony jakoś się tymi dolarami musiały stawać, później w ramach państwowej wymiany. W każdym razie kupowało się za bony. I dlatego często w gazetach ukazywały się ogłoszenia - sprzedam bony, kupię bony, pełno było takich ogłoszeń. Oczywiście chodziło o prawdziwe dolary, ale jakby ktoś dał takie ogłoszenie do gazety, to zaraz by się nim SB czy MO zainteresowało. Natomiast bony były legalne.

Były też sklepy komercyjne. W normalnych sklepach nie było nic, sera białego czy jakiegokolwiek cukierka, może ocet. Natomiast te wszystkie artykuły były w sklepach komercyjnych, tylko one były tak ze trzy razy droższe niż zwykle. Ale można było kupić kawę na przykład czy jakąś czekoladę z orzechami czy mielonkę. Potem, po sklepach komercyjnych powstały jeszcze sklepy superkomercyjne, które tak na moje odczucie były z sześć razy droższe. I one tam w paru miejscach w Lublinie były. Tak że jak już ktoś chciał zrobić jakieś spotkanie, imieniny, to szedł do sklepu komercyjnego, bo tam kupił.

Data i miejsce nagrania	2005-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Choroś
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"